ZAWSZE Z TOBĄ

tygodnik Podlaski

Nr 31 (462) 31 lipca – 6 sierpnia 2020
INDEKS 238406 ISSN 1898-6927
NAKŁAD 10000 EGZ.

BIAŁA PODLASKA RADZYŃ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL

TYGODNIK BEZPŁATNY

TYGODNIKPODLASKI.PL DOŁĄCZ DO NAS

TYLKO U NAS!
NAJLEPSI PUBLICYŚCI KOMENTUJĄ OSTATNIE WYDARZENIA
na stronie 4

TARCZA CHRONI MIEJSCA PRACY

fot. Krystian Maj/KPRM

Już 122, 47 mld złotych trafiło do firm w ramach tarczy antykryzysowej. Dzięki działaniom rządu udało się uratować miliony miejsc pracy, zagrożone kryzysem wywołanym pandemią koronawirusa. Z ponad 120 miliardów, jakie do tej pory przeznaczono na tarczę chroniącą małe i średnie przedsiębiorstwa 40 miliardów poszło na zwolnienie ze składek ZUS i mikropożyczki dla firm (w tym oczywiście jednoosobowych działalności gospodarczych). O tym, że działania te są skuteczne także w naszym regionie przekonują chociażby najnowsze dane ZUS dotyczące powiatu radzyńskiego. Ze zwolnienia ze składek skorzystało tu dotychczas ponad 1,8 tys. płatników. Łączna kwota zrealizowanych dla nich umorzeń to prawie 13,7 mln zł. W całym województwie lubelskim zwolnienia ze składek w ZUS sięgnęły do tej pory 471 mln zł.

CZYTAJ | 3

Lasy pełne historii

Rocznicowe obchody walk w Lasach Parczewskich rozpoczęły się od złożenia kwiatów w leśniczówce Makoszka, pod pomnikiem dwudziestoletniego partyzanta Edwarda Drozda, który zginął tu w zasadzce w 1944 roku.

fot. powiat.parczew.pl/Andrzej Teleon

fot. powiat.parczew.pl/Andrzej Teleon

Podczas uroczystości oddano hołd poległym i pomordowanym

LASY PARCZEWSKIE

W kaplicy w Plebaniej Woli została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji pomordowanych w lipcu 1944 roku. Po modlitwie zebrani przeszli pod pomnik upamiętniający mieszkańców wsi Makoszka i Plebania Wola. Dalsze uroczystości przeniosły się do Lasów Parczewskich. Parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych, gminnych, służby mundurowe, duchowieństwo, kombatanci, poczty sztandarowe, zaproszeni goście, media oraz mieszkańcy okolicznych miejscowości złożyli kwiaty przy pomniku i minutą ciszy oddali hołd poległym partyzantom w walce z okupantem.

W okresie II wojny światowej Lasy Parczewskie stanowiły bazę oddziałów partyzanckich Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. W połowie lipca 1944 roku Niemcy rozpoczęli akcję „Cyklon", której celem było wyniszczenie stacjonujących tu partyzantów.

Weź zwrot akcyzy

Ważna wiadomość dla wszystkich rolników! Od 3 do 31 sierpnia można składać wnioski o zwrot akcyzy na paliwo rolnicze. To drugi termin procedury.

ROLNICTWO

Jak informuje wojewoda lubelski, producenci rolni, którzy w pierwszym terminie nie ubiegali się o zwrot podatku akcyzowego w odniesieniu do bydła, do wniosku dołączają zaświadczenie wydane przez kierownika biura powiatowego ARiMR, zawierające informacje o liczbie dużych jednostek przeliczeniowych bydła będącego w ich posiadaniu według stanu na 31 grudnia 2019 r.

Wypłata zwrotu podatku akcyzowego nastąpi w terminie od 1 do 31 października 2020 r. gotówką w kasie urzędu gminy lub miasta, albo przelewem na rachunek bankowy podany we wniosku.

ZAWSZE Z TOBĄ tygodnik Podlaski
BIAŁA PODLASKA RADZYŃ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL
TYGODNIK BEZPŁATNY
Nakład 10 000
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamawianych nie zwracamy. Nie ponosimy odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam, publikacji sponsorowanych i promocyjnych.

ADRES REDAKCJI:
ul. Francuska 136,
21-500 Biała Podlaska
redakcja@tygodnikpodlaski.pl
WYDAWCA: APELLA Spółka Akcyjna
ul. Legionów 126-128, 81-472 Gdynia
REDAKTOR NACZELNY: Piotr Filipczyk

REKLAMA:
reklama@tygodnikpodlaski.pl
kamil.paszkowski@apella.com.pl
tel. 695 353 321

Na wakacje z bonem turystycznym

Już w sobotę będzie można aktywować bon turystyczny. Za jego pomocą opłacimy np. wczasy, kolonie czy tzw. zielone szkoły na terenie Polski.

POLSKA

Bon turystyczny wspiera polskie rodziny i jednocześnie branżę turystyczną w okresie kryzysu wywołanego pandemią COVID-19. To dokument elektroniczny uprawniający do kwoty 500 zł na każde dziecko, który możesz wykorzystać aż do końca marca 2022 roku.

fot. twitter.com/MinRozwoju

Bon Turystyczny to szansa na odpoczynek dla rodzin i wsparcie dla branży

Dla kogo?

Z bonu turystycznego skorzystasz, jeśli posiadasz co najmniej jedno dziecko do 18 roku życia. Na każde dziecko przysługuje jeden bon w wysokości 500 zł. Na dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności przysługuje więcej, bo aż 1000 zł. Podobnie jak w programie „Rodzina 500 Plus", bon przysługuje niezależnie od poziomu dochodów. Z bonu turystycznego będzie mogło skorzystać niemal 6,5 miliona polskich dzieci, w tym także dzieci rodziców pracujących za granicą.

Jak aktywować?

Bon turystyczny zostanie dla Ciebie wygenerowany w systemie teleinformatycznym, po zarejestrowaniu się na Platformie Usług Elektronicznych ZUS (PUE ZUS). Bon, w formie unikalnego, 16-cyfrowego numeru, otrzymasz za pomocą wiadomości tekstowej na wskazany przez Ciebie numer telefonu lub adres poczty elektronicznej. Numer ten okazujesz podczas rezerwacji pobytu lub najpóźniej przy zakwaterowaniu. I już możesz cieszyć się wakacjami czy feriami ze swoimi dziećmi!

Gdzie wykorzystać?

Bon turystyczny zrealizujesz na terenie całego kraju, opłacając nim usługi hotelarskie. Możesz go więc wykorzystać, na pobyt w hotelu, pensjonacie, campingu czy gospodarstwie agroturystycznym. Możesz nim także zapłacić za imprezy turystyczne realizowane przez przedsiębiorcę turystycznego lub organizację pożytku publicznego. Pamiętaj, że przez imprezę turystyczną należy rozumieć połączenie co najmniej dwóch różnych rodzajów usług turystycznych na potrzeby tej samej podróży lub wakacji. W ten sposób sfinansujesz również pobyt dziecka na „zielonej szkole", kolonii czy obozie – harcerskim, sportowym, rekreacyjnym, zarówno latem, jak i zimą.

Jak płacić?

Bon okazujesz podczas rezerwacji pobytu lub najpóźniej przy zakwaterowaniu. Dokonanie płatności za pomocą bonu następuje z wykorzystaniem systemu teleinformatycznego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Proces płatności odbywa się poprzez przekazanie numeru bonu podmiotowi w celu weryfikacji salda oraz za pomocą dwóch kodów potwierdzających zakup w momencie płatności za usługę. Możesz płacić bonem wielokrotnie, aż do wyczerpania środków, jednak nie dłużej niż do 31 marca 2022 roku. Macie mnóstwo czasu, by cieszyć się wspólnymi wyjazdami!

Zapraszamy nad jeziorka

Otwarto plenerowe centrum rekreacji na międzyrzeckich jeziorkach. Nowy kompleks sportowy jest czynny codziennie w godz. 8.00- 22.00

MIĘDZYRZEC PODLASKI

Natomiast nowy parking (100 miejsc postojowych) będzie otwarty całą dobę. Teren jest monitorowany i dozorowany.

– Zapraszamy mieszkańców i turystów do korzystania z obiektu. Znajdują się tu: pumptruck (tor rowerowy), skatepark, plac streat workout (do ćwiczeń siłowych), kort do tenisa, boiska do koszykówki i siatkówki plażowej, siłownia zewnętrzna, trzy place zabaw oraz plac sensoryczny. Na terenie centrum czynna jest toaleta – informuje międzyrzecki urząd miasta.

fot. miedzyrzec.pl

Międzyrzecki urząd miasta zaprasza do nowo otwartego centrum rekreakcji

Dostał mandat bo źle cofał

GMINA SIEMIEŃ

Mandatami karnymi został ukarany kierujący traktorem, który nie zachował należytej ostrożności i doprowadził do kolizji drogowej. Jak ustalili policjanci 54-latek cofał z przyczepą na skrzyżowaniu DW-814 z DW-815 i uderzył w osobówkę, która zatrzymała się za nim.

Do zdarzenia doszło w niedzielę po południu na skrzyżowaniu dróg wojewódzkich nr 815 i nr 814. Kierowca ciągnika nie upewnił się czy może bezpiecznie zawrócić. Cofając najechał na przód pojazdu marki Kia, którym podróżowała mieszkanka powiatu lubartowskiego. Za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym mieszkaniec gminy Siemień został ukarany mandatem w wysokości 300 zł. Na jego konto trafiło też 10 punktów karnych. Jakby tego było mało okazało się że jego ursus nie jest dopuszczony do ruchu. Za to wykroczenie został ukarany mandatem w kwocie 500 zł.

Tarcza chroni nasze miejsca pracy

Już 122,47 mld złotych trafiło do firm w ramach tarczy antykryzysowej. Dzięki działaniom rządu udało się uratować miliony miejsc pracy, zagrożone kryzysem wywołanym pandemią koronawirusa. O tym, że działania te są skuteczne także w naszym regionie przekonują chociażby najnowsze dane ZUS dotyczące powiatu radzyńskiego.

POLSKA

Z ponad 120 miliardów, jakie do tej pory przeznaczono na tarczę chroniącą małe i średnie przedsiębiorstwa 40 miliardów poszło na zwolnienie ze składek ZUS i mikropożyczki dla firm (w tym oczywiście jednoosobowych działalności gospodarczych).

21 miliardów zwolnionych z ZUS

Ministerstwo rozwoju podało, że 21,08 mld zł kosztowało zwolnienie z obowiązku opłacenia należności z tytułu składek do ZUS za okres marzec – maj 2020 r., odroczenia/rozłożenia na raty składek do ZUS oraz świadczenia postojowe. Z kolei 21,81 mld zł z tarczy przeznaczono na: ochronę miejsc pracy, dofinansowania wynagrodzeń pracowników dla MMŚP z Europejskiego Funduszu Społecznego, mikropożyczki dla przedsiębiorców. Ministerstwo dodało, że w ramach pomocy covidowskiej przeznaczono 60,9 mld na subwencje z Tarczy Finansowej PFR. BGK na zabezpieczenie kredytów wydał 19,45 mld zł, a ARP przeznaczyła 44,7 mln zł.

Pomoc dla każdego

Warto na te miliardy i setki milionów spojrzeć przez pryzmat naszej małej Ojczyzny. Tylko w powiecie radzyńskim łączna kwota składek, z której ZUS zwolnił przedsiębiorców wyniosła 13,7 mln złotych.

– Przedsiębiorcy mieli trzy miesiące na złożenie wniosku i dokumentów w sprawie umorzenia składek w ramach tarczy. Ten termin minął 30 czerwca. Zwolnienie z opłacania składek przysługiwało kilku grupom płatników i obejmowało dwa lub trzy miesiące (okres od marca/kwietnia do maja 2020 r.). Spółdzielnie socjalne i przedsiębiorcy, którzy zgłaszali do ubezpieczeń społecznych do 9 osób, korzystali z całkowitego umorzenia – informuje Małgorzata Korba, rzecznik ZUS w województwie lubelskim. – Natomiast płatnikom, którzy zgłaszali do ubezpieczeń od 10 do 49 osób, przysługiwało zwolnienie z połowy kwoty składek wykazanej w deklaracjach rozliczeniowych. W przypadku przedsiębiorców, którzy opłacali składki wyłącznie za siebie, warunkiem skorzystania z ulgi był przychód nieprzekraczający 15 681 zł lub dochód nieprzekraczający 7 tys. zł – dodaje.

Celem obowiązującej od 1 kwietnia tarczy antykryzysowej jest przeciwdziałanie gospodarczym skutkom pandemii. Przewiduje ona m.in. zwolnienie mikrofirm do 9 osób ze składek do ZUS na 3 miesiące; świadczenie postojowe dla zleceniobiorców (umowa zlecenia, agencyjna, o dzieło) i samozatrudnionych o przychodzie poniżej 3-krotności przeciętnego wynagrodzenia; dofinansowanie wynagrodzeń pracowników

Pieniądze za postój

W powiecie radzyńskim ze zwolnienia ze składek skorzystało dotychczas ponad 1,8 tys. płatników. Łączna kwota zrealizowanych dla nich umorzeń to prawie 13,7 mln zł. W całym województwie lubelskim zwolnienia ze składek w ZUS sięgnęły do tej pory 471 mln zł.

Jak informuje ZUS w związku z epidemią przedsiębiorcy mogą korzystać również z innych ulg: odroczenia terminu płatności składek i rozłożenia zaległości na raty (bez opłaty prolongacyjnej).

Jak informuje Małgorza Korba, wiele wniosków o wparcie dotyczyło również świadczeń postojowych. Otrzymują je przedsiębiorcy i osoby wykonujące umowy cywilnoprawne, które doświadczyły przestoju w działalności z powodu Covid-19. Miesięczne świadczenie wynosi maksymalnie 2080 zł „na rękę”. Można je otrzymać do trzech razy pod warunkiem, że sytuacja materialna wnioskodawcy nie poprawiła się. Wnioski będzie można składać nawet do trzech miesięcy po zniesieniu stanu epidemii. Obecnie można je wysłać tylko przez internet, za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ZUS. W całym województwie wypłacono dotychczas 65,8 tys. świadczeń postojowych na kwotę ok. 128,3 mln złotych.

fot. Krystian Maj/KPRM

Z ponad 120 mld tarczy antykryzysowej, ponad 21 mld to koszty ochrony pracowniczej

Tarcza się sprawdziła

Przypomnijmy, że celem obowiązującej od 1 kwietnia tarczy antykryzysowej jest przeciwdziałanie gospodarczym skutkom pandemii. Przewiduje ona m.in. zwolnienie mikrofirm do 9 osób ze składek do ZUS na 3 miesiące; świadczenie postojowe dla zleceniobiorców (umowa zlecenia, agencyjna, o dzieło) i samozatrudnionych o przychodzie poniżej 3-krotności przeciętnego wynagrodzenia; dofinansowanie wynagrodzeń pracowników – do wysokości 40 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia i uelastycznienie czasu pracy – dla firm w kłopotach.

HS

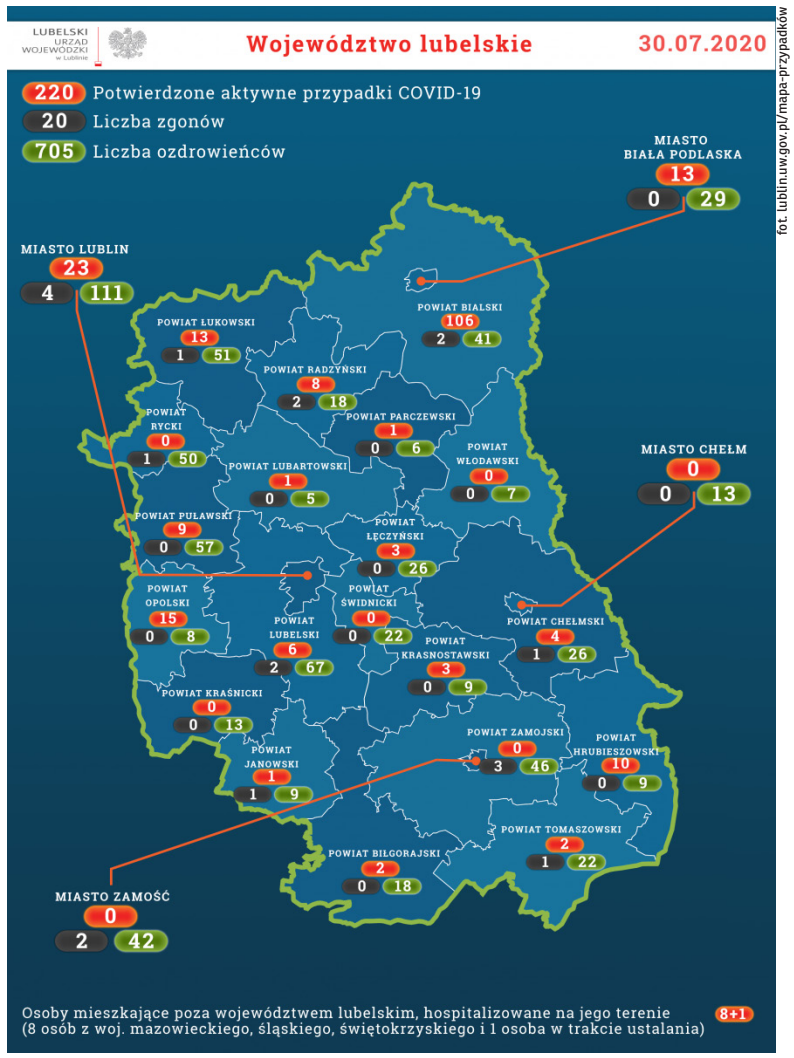

fot. lublin.uw.gov.pl/mapa-przypadkow

Wirus zamknął komisariat

U jednego z policjantów z Międzyrzeca Podlaskiego wykryto koronawirusa. Komisariat zamknięto, 48 funkcjonariuszy objęto kwarantanną.

MIĘDZYRZEC PODLASKI

Chory na COVID-19 mężczyzna trafił do szpitala. Komisariat zamknięto decyzją sanepidu, ten sam urząd zdecyduje, kiedy w budynku będą z powrotem przyjmowani interesariusze. Przeprowadzono dezynfekcję budynku komisariatu a także międzyrzeckich radiowozów. Na razie wszyscy mieszkańcy proszeni są o bezpośredni kontakt z Komendą Miejską Policji w Białej Podlaskiej.

Wykrycie koronawirusa u policjanta z Międzyrzeca jest także problemem dla Drelowa. Żona funkcjonariusza pracuje bowiem w tamtejszym przedszkolu. Kobieta czeka teraz na wyniki testów. Przedszkole zostało zamknięte do odwołania, wszyscy rodzice dzieci zostali poinformowani, by ograniczyli kontakty do czasu całkowitego wyjaśnienia sprawy. Jak mówi wójt Piotr Kazimierski, zagrożona może być także praca urzędu gminy. Część jego pracowników to bowiem krewni policjantów z feralnego komisariatu.

HS

CYTAT TYGODNIA

Wsparcie rządu w walce o unijne fundusze jest niezmiernie istotne. Wszystkie siły polityczne powinny pokazać jedność i jednoznaczne stanowisko w tej batalii. To jest ten moment, kiedy trzeba ponad podziałami zjednoczyć się dla dobra Polski.

Beata Szydło
Europoseł PiS

Doceniajmy Zjednoczoną Prawicę, bo działa. A w polityce to największy komplement

Jacek Karnowski
publicysta, redaktor naczelny tygodnika „Sieci"

To już siódme z rzędu wybory wygrane przez Zjednoczoną Prawicę. Nie ma gwarancji, że ósme też będą wygrane, ale z pewnością te wszystkie sukcesy nie były przypadkowe. Wynikały z dobrych wyborów, z ciężkiej pracy, z udanych i trafionych programów społecznych, ale także ze sprawy podstawowej: Zjednoczona Prawica to konstrukcja, która działa. Sprawdziła się w boju. Dlatego z wielką ostrożnością należy podchodzić do pojawiających się tu i ówdzie, oficjalnie i mniej oficjalnie, pomysłów przebudowy obozu rządzącego. A to poprzez ściągnięcie do rządu PSL-u, a to za pomocą poszerzenia koalicji o Konfederację, a to poprzez zamianę jakiejś frakcji na inną. W życiu politycznym nic nie jest proste. Nie można bez konsekwencji wyjąć jednego elementu, i zastąpić go innym, nawet ważącym podobnie czy tyle samo, na pozór pasującym. Zamiana jednej części zmienia całość, i może sprawić, że to, co do tej pory dobrze działało, zacznie się zacinać. Tam, gdzie nikt się nie spodziewa. Na papierze wszystko będzie się zgadzało, ale w realnym życiu już nie. Po niemal pięciu latach sprawowania władzy pamięć o długich latach w opozycji, gdy perspektywa zwycięstwa wydawała się często odległa i wątpliwa, łatwo popaść w pychę, w przekonanie, że jest się skazanym na sprawowanie władzy, że nie ma z kim przegrać, że to w sumie prosta gra. Nic bardziej mylnego. Właściwie liderzy Zjednoczonej Prawicy codziennie powinni dziękować Bogu za to, że zbudowana przez Jarosława Kaczyńskiego formacja zdobyła i utrzymała władzę. I codziennie powinni sobie uświadamiać, że gdy III RP wróci do władzy, to zrobi wszystko, by tak przebudować Polskę, by już nigdy nie musieć tkwić w opozycji. W sumie: doceniajmy Zjednoczoną Prawicę, bo działa. A w polityce to największy komplement. Zbudować trudno, zniszczyć łatwo.

Już nie ma „polskiej Watergate". Są resztki wyścigu w głupim bronieniu Nowaka

Marek Pyza
Dziennikarz radiowy, prasowy i telewizyjny

Zauważyli Państwo, że jakoś szybko ucichł spektakl pt. „polska afera Watergate"? Że niby wykorzystano przestępczą działalność Sławomira Nowaka, by podsłuchiwać sztab Rafała Trzaskowskiego? Sprawę załatwiło krótkie oświadczenie ministra koordynatora specsłużb, który poinformował, że stosowanie technik operacyjnych wobec Nowaka zakończono, gdy przestał on pełnić funkcję Ukrawtodoru. Ale niektórym to nie wystarczyło. Rzutem na taśmę zdążył swoje trzy grosze dorzucić Piotr Niemczyk, b. wiceszef wywiadu UOP, czołowy ekspert PO w tematyce służb specjalnych. W rozmowie z „Faktem" powiedział: Dla mnie najbardziej niepokojące w tym oświadczeniu Mariusza Kamińskiego jest to, że strona polska powołuje się na to, że pan Nowak był objęty inwigilacją tylko podczas pełnienia funkcji na Ukrainie. Bo to znaczy, że de facto polegamy wyłącznie na dowodach zdobytych na Ukrainie. (...) Trzeba dobrze pokręconej logiki, by z dostępnych faktów ukuć takie tezy. Bo przecież Niemczyk wie, że rozpracowywanie Nowaka rozpoczęło się w 2017 r., że śledztwo trwało nie tylko na Ukrainie, ale i w Polsce (od 2018 r.), że nie trzeba podsłuchiwać podejrzewanego o przestępstwa aż do zatrzymania. Mimo to snuje swoją opowieść, pełną „jeśli", „byłoby", „sprawiać wrażenie"... Powiedzmy więc to jeszcze raz: techniki operacyjne wobec Sławomira Nowaka były zastosowane przez polskie CBA, za zgodą prokuratury i sądu. I zakończyły się na jesieni 2019 r. Gdy trwała prezydencka kampania wyborcza, kompletowano inny materiał dowodowy i przygotowywano zarzuty. Wszystko działo się w uzgodnieniu pomiędzy Warszawą a Kijowem. I nie w polskich służbach trzeba doszukiwać się karygodnych działań, lecz w zamiłowaniu do kasy byłego ministra w rządzie Donalda Tuska. To nie CBA wysłało go na Ukrainę i wkręciło w korupcyjny układ. Nie CBA zmuszało go do zakładania firm tylko po to, by legalizować łapówki, podpisywać fikcyjne umowy na szkolenia. Nie CBA podsunęło mu do pomocy byłego dowódcę GROM, kolegę z gdańskiego Suchanina oraz asystentkę z Kulczyk Foundation. Sprawę opisuje dziś „Newsweek", ale z tego tekstu wynika mniej więcej tyle, że w Kijowie trwają jakieś polityczne rozgrywki, których Nowak padł ofiarą. Bo przecież na Ukrainie tak po prostu jest – kradną na potęgę: W rankingu Transparency International zajęła 120. miejsce (na 180 krajów), z wynikiem gorszym niż średnia dla krajów Afryki Subsaharyjskiej – dowiemy się z gazety Lisa. Czemu więc się dziwić, że i Nowak coś miał przyjąć? Ale zasadniczo to dobry chłopak – dróg nabudował przed Euro więcej niż wszyscy wcześniej i później razem wzięci, a Tusk widział go jako swojego następcę w fotelu premiera. Do tego honorowy – bo po skandalu z zegarkiem, a później nagrankiem u Sowy zrzekł się najpierw posady w rządzie, a potem w parlamencie. No i jeszcze ta pisowska prokuratura, która ubóstwia wożenie politycznych jeńców w kajdankach po kraju. Gdyby wiedzę o przekrętach Nowaka czerpać tylko z „Newsweeka", to byłemu ministrowi transportu można by nawet współczuć. Tyle że publikacje tego pisma do rzeczywistości mają się nijak. Nowak to zakochany w sobie karierowicz, dla którego wejście do polityki wiązało się z życiem w luksusie i posiadaniem władzy. Korupcyjna afera w Ukrawtodorze pokazuje, że już działając w stowarzyszeniu Młodzi Demokraci szukał ludzi myślących podobnie. To przecież tam poznał Łukasza Zarębę i razem wsiedli do windy, którą wraz z Donaldem Tuskiem wjechali na szczyt – pierwszy został szefem jego gabinetu politycznego i ministrem, a drugi – doradcą, a później szefem doradców Ewy Kopacz. Jeszcze później razem założyli firmę Europe Partners sp. z o.o. Teraz dowiadujemy się, że na jej konto przelano pieniądze za pomoc Nowaka w skontaktowaniu się z gubernatorem iwanofrankowskim. (...) Przekręty gangu Nowaka (przypominam, że siedzi w areszcie z zarzutem m.in. kierowania grupą przestępczą) to sprawa dużo grubsza niż się wszystkim dookoła wydaje. (...) 3 lata śledztwa specjalnych urzędów antykorupcyjnych w dwóch państwach i prokuratur, 90 tomów akt tylko po jednej stronie granicy, bogato udokumentowane 1,3 mln zł wziętych łapówek, range rover za 300 tys. (przy pensji niższej niż miał w Polsce), asystentka skierowana na Ukrainę przez rodzinę Kulczyków i wielkie obawy, że do rozpoczęcia procesu wypłynie jeszcze wiele nieprzyjemnych wątków afery.

REKLAMA

Zaplanuj
LETNIE WYDATKI!
Z Pożyczką Gotówkową
(RRSO: 17,18%) to proste!

Niedźwiedź z wystającym jęzorem

Gmina wiejska Radzyń Podlaski, po Radzyniu i powiecie radzyńskim, jest trzecim samorządem, który w swoich insygniach nawiązał do Grota z Ostrowa pieczętującego się herbem „Rawicz".

GMINA RADZYŃ PODLASKI

Herb Gminy Radzyń Podlaski przedstawia w czerwonym polu głowę białego (srebrnego) niedźwiedzia. Ma ona otwartą paszczę z czterema kłami, z której wystaje żółty (złoty) jęzor. Poniżej znajduje się poziomo ułożona kłoda. Jest ona w kolorze żółtym (złotym) i ma dwa wystające sęki – po jednym z góry i z dołu. Flagę gminną stanowi płat sukna o proporcjach 5 do 8. Ma ona pięć pionowo ułożonych pasów o różnej szerokości. Środkowy, w kolorze czerwonym, jest najszerszy i ma rozmiar 4/8 szerokości flagi. Centralnie umieszczono na nim godło herbowe. Ponadto z każdej strony flagi znajdują się po dwa węższe pasy. Patrząc od drzewca są to pasy czerwony i biały (srebrny), a po drugiej stronie żółty (złoty) i czerwony. Każdy ma rozmiar 1/8 jej szerokości. Pieczęć gminy ma kształt koła o średnicy 36 mm. W środku znajduje się głowa niedźwiedzia z kłodą, którą zamyka otok perłowy. Następnie zobaczymy pisane dużymi i drukowanymi literami napisy. U góry jest to „GMINA" a u dołu „RADZYŃ PODLASKI". Napisy z dwóch stron oddzielone są od siebie ażurowymi sześciopromiennymi gwiazdkami. Zewnętrzną część pieczęci stanowi linia ciągła, która zamyka jej pole. Insygnia zostały ustanowione uchwałą Nr XII/63/2015 Rady Gminy Radzyń Podlaski z dnia 16 września 2015 r. w sprawie ustanowienia herbu, sztandaru, flagi, baneru i flagi stolikowej i pieczęci GMINY RADZYŃ PODLASKI oraz zasad ich stosowania.

Głowa niedźwiedzia z jęzorem, jaką zobaczymy w insygniach Gminy wiejskiej Radzyń Podlaski, nawiązuje do herbów Radzynia i powiatu radzyńskiego. Wszystkie w sposób pośredni łączą się Grotem z Ostrowa, który w 1468 r. lokował na prawie magdeburskim miasto. Pieczętował się on herbem „Rawicz", który przedstawia czarnego niedźwiedzia (z wystającym jęzorem) i siedzącą na jego grzbiecie pannę. Z kolei kłoda z dwoma sękami zaczerpnięta została z herbu „Cielepała" (pionowo ułożony pień o trzech korzeniach, dwóch sękach i dwóch liściach). Pieczętowali się nim Cebulkowie, możny ród z Czechowa (obecnie dzielnica Lublina), którzy w XV w. byli posiadaczami znacznych terenów wchodzących w skład dzisiejszej gminy. Zasługi Cebulków dla tych ziem są ogromne. Mikołaj Cebulka, kanclerz ks. Witolda, w 1420 r. założył tutaj wieś Białkę Nižną. Od jego spadkobierców dobra te odkupił Kazimierz Jagiellończyk, który przekazał je w dzierżawę Grotowi z Ostrowa. Ten z kolei uzyskał przywilej na założenie miasta w Kozimrynku (obecny Radzyń Podlaski).

fot. nadesłane/Robert Mazurek, pixabay.com

60. część cyklu Cudze chwalicie, swoje poznajcie...
...autorstwa Roberta Mazurka, znanego animatora kultury i działacza społecznego, obecnie szefa Radzyńskiego Ośrodka Kultury.

Złóż wniosek:
na kasastefczyka.pl
dzwoniąc do placówki
lub pod 801 600 100
(koszt wg taryfy operatora).
Oferta ważna tylko do 30.08.2020 r.
Skorzystaj z wakacyjnej
OBNIŻKI PROWIZJI!
KASA STEFCZYKA
Zawsze u siebie
kasastefczyka.pl
801 600 100
(koszt wg taryfy operatora)
Oferta dotyczy obniżki prowizji w przypadku udzielenia Pożyczki Gotówkowej (RRSO: 17,18%) i ważna jest w okresie od 1.06.2020 r. do 30.08.2020 r. Wysokość obniżki prowizji ustalana będzie indywidualnie. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej. RRSO oznacza rzeczywistą roczną stopę oprocentowania.
REKLAMA

TO BYŁO MOCNE ZWYCIĘSTWO

Andrzej Duda dostał blisko 2 mln głosów więcej niż pięć lat wcześniej i 2,5 mln więcej niż Zjednoczona Prawica w 2019 r. To zwycięstwo daje prezydentowi bardzo silny mandat na drugą kadencję – mówi Marcin Mastalerek, współautor kampanii Andrzeja Dudy w 2015 r., specjalistą w dziedzinie marketingu politycznego, któremu tuż po ogłoszeniu wyniku wyborów prezydent Andrzej Duda podziękował za wsparcie w tegorocznej kampanii.

POLSKA

Zaskoczył pana prezydent, gdy tuż po ogłoszeniu wstępnych wyników wyborów, powiedział: „Chcę, proszę państwa, podziękować także i mojemu przyjacielowi Marcinowi Mastalerkowi. Marcin nie jest już w czynnej polityce, odszedł z niej, ale dla ojczyzny ratowania przyszedł i pomógł nam, naszej codziennej pracy sztabowej, patrząc na strategię, przygotowując z nami kolejne działania. Ogromnie ci, Marcinie, za to dziękuję z całego serca. Dziękuję także wszystkim twoim współpracownikom, którzy pomagali bezinteresownie, będąc po prostu przekonanymi o tym, że tak jest dobrze dla Polski. Dziękuję za to z całego serca. Obiecuję, że was nie zawiodę"?

– Zaskoczył. Bardzo. Ale taki jest właśnie Andrzej Duda. Szczery. Prawdziwy. Jestem dziś poza polityką. Działam w piłce nożnej, mam własną firmą zajmującą się komunikacją i marketingiem. Jednak nigdy nie ukrywałem, że mamy z prezydentem bliskie relacje, i skoro Andrzej Duda uznał, że mogę mu w jakiś sposób pomóc, to oczywiście zrobiłem wszystko, co w mojej mocy. Nie będąc w sztabie, nie mając z tego żadnych korzyści. Po prostu dla prezydenta.

Wiele osób nie rozumie, dlaczego tuż po sukcesie roku 2015 pan z polityki odszedł. Co się stało?

– Nie ma chyba sensu wracać do okoliczności, w jakich odszedłem, to zamknięty rozdział. Nie mam do nikogo pretensji ani żalu. Ważne, że pozostałem wierny swoim zasadom i poglądom. Wielokrotnie podkreślałem, że moja kariera nie jest najważniejsza. Nie muszę być w polityce, są inne ciekawe zajęcia. Wiele osób na moim miejscu postępowało inaczej – przechodzili na drugą stronę i z dnia na dzień stawali się najostrzejszymi krytykami PiS, Jarosława Kaczyńskiego, swoich niedawnych przyjaciół. Ludzi, którym wszystko zawdzięczali. Ja bym tak nie mógł.

Dlaczego?

– Bo mam zasady, bo działalność publiczna musi się brać z wartości. To nie jest jakaś gra, w której rywalizują figurki, gdzie przestawiamy sobie klocki. To jest służba. Ale przede wszystkim dlatego, że pamiętam wszystko, każdy detal, z tragedii 10 kwietnia 2010 r. i późniejszych miesięcy. To jest w moim życiu data, która jest ważną, może najważniejszą granicą. Towarzyszyłem wtedy Jarosławowi Kaczyńskiemu w Smoleńsku. Razem z moim przyjacielem Mariuszem Chłopikiem organizowałem samolot, którym polecieliśmy. Pamiętam wszystko z tego dnia – to błoto śniło mi się wiele razy. Pamiętam też zachowanie Donalda Tuska i jego współpracowników. Pamiętam, jak przekonywano prezesa Kaczyńskiego, by poszedł do namiotu Władimira Putina. I widzę, że osoba, która to robiła, jest dziś po drugiej stronie. Tego się nie zapomina.

Wróćmy do kampanii. Dlaczego zgodził się pan zaangażować w walkę o reelekcję Andrzeja Dudy?

– Prezydent miał niezwykle ciężkie zadanie – był przez pięć lat bezpardonowo atakowany. Prowadził od stycznia kampanię przerwaną przez pandemię, która była wydarzeniem bez precedensu, i jakby tego było mało, doszło do przesunięcia wyborów z 10 kwietnia i zmiany kandydata głównej partii opozycyjnej. To wytworzyło sytuację i wyzwanie, w którym moja pomoc i doświadczenie były w ocenie prezydenta szczególnie przydatne.

Jak to konkretnie wyglądało? W jaki sposób współdziałaliście?

– To są sprawy między nami i takimi pozostaną. Powiem tyle, że robiłem, co mogłem. To zaufanie Andrzeja Dudy jest dla mnie bezcenne. Zwłaszcza że robiłem to w wolnym czasie, niejako po godzinach, bo przecież nie jestem czynnym politykiem. Kosztem mojego życia rodzinnego, które jest dla mnie bardzo ważne. Dziękuję mojej żonie za wielką wyrozumiałość i wsparcie przez te ostatnie tygodnie. Ale wystarczy już rozmowy o mnie. To nie ja wygrałem wybory. Zrobił to Andrzej Duda. Swoim zaangażowaniem, determinacją, charyzmą. Nikt inny by tego w tym terminie w mojej ocenie nie dokonał, nikt inny by nie dał rady. To wielkie osobiste zwycięstwo prezydenta Dudy. I olbrzymia rola dziejowa – i w roku 2015, kiedy to jego zwycięstwo umożliwiło późniejszą wygraną Zjednoczonej Prawicy, i teraz. Także w 2015 r. moim zdaniem nikt inny z PiS tylko Andrzej Duda mógł dla prawicy wygrać tamte wybory. Wiele karier w Polsce ma swoje źródło w tamtym zwycięstwie nad Bronisławem Komorowskim. I przykro było mi później patrzeć, jak w pewnych momentach wiele osób o tym zapominało i nie szanowało niektórych decyzji prezydenta. One mogły się nie podobać, ale szanować je należało.

fot. Julita Szewczyk/Fratria

Marcin Mastalerek, współautor kampanii Andrzeja Dudy w 2015 r., jest specjalistą w dziedzinie marketingu politycznego, któremu tuż po ogłoszeniu wyniku wyborów prezydent Andrzej Duda podziękował za wsparcie w tegorocznej kampanii

Wielu się obawiało, że powtarza się trauma prawicy – osiągnięte wielkim trudem, a potem zdradzone zwycięstwo.

– Dziwiło mnie i dziwi takie stawianie sprawy. Zwłaszcza że prezydent Duda był zawsze konsekwentny w swoich poglądach i nigdy się ich nie wstydził. Taka była też ta kampania. Pod biało – – czerwonym sztandarem, dumna z Polski, blisko ludzi, w obronie tradycyjnych wartości i dokonań prezydenta, ale też rządów Zjednoczonej Prawicy. Prezydent nie próbował grać kogoś innego. Był sobą. I w ten sposób zdobył blisko 10,5 mln głosów.

Joachim Brudziński dzień po wyborach przypomniał, że nie byłoby tej prezydentury, i pierwszej, i drugiej, gdyby nie prezes Jarosław Kaczyński, nie jego intelektualny wkład, nie maszyna polityczna, którą stworzył. I ma rację.

– To jest oczywiste, bez prezesa Jarosława Kaczyńskiego polska prawica nie doszłaby do władzy w 2005 r., ale nie przetrwałaby też tego, co wydarzyło się 10 kwietnia. I kluczowa jest jego rola dzisiaj. Ale uważam, że historyczną rolę prezydenta w ostatnich latach też należy dostrzegać i głośno o niej mówić, by obraz był pełen.

Przesunięcie wyborów z maja na czerwiec–lipiec dużo zmieniło?

– Zmieniło niemal wszystko. Wybory odbyły się w najgorszym, z punktu wi-

dzenia kandydowania Andrzeja Dudy, terminie. Z jednej strony płacone są wszystkie rachunki za decyzje podejmowane w pandemii, a w takiej nadzwyczajnej sytuacji nieuniknione są też decyzje błędne. Z drugiej, ludzie już nie pamiętają zasług i grozy, już zapomnieli, jak wielka to była niewiadoma, jak wielki strach na całym świecie. Jak bardzo groziło Polsce masowe bezrobocie, upadek firm, bieda. Epidemia wpłynęła też na niższą niż oczekiwana frekwencję w grupie wyborców powyżej 60. roku życia, grupie, która niezwykle mocno poparła prezydenta – blisko 2/3 głosów. Dziś już wiemy, że wielu starszych wyborców Andrzeja Dudy nie poszło na wybory, bo obawiało się o życie i zdrowie, bało się koronawirusa. W drugiej turze zagłosowało zaledwie 61 proc. wyborców w tej grupie wiekowej. Dla porównania w wyborach parlamentarnych w 2019 r. aż 66 proc. Mobilizacja wśród wyborców 60+ była najmniejsza we wszystkich grupach wiekowych, a we wcześniejszych wyborach było dokładnie odwrotnie. Można więc śmiało powiedzieć, że gdyby nie ta obawa, wygrana z Rafałem Trzaskowskim byłaby znacznie większa.

A akcja z budowaniem przekazu, iż prezydent „ułaskawił pedofila" w sprawie, w której przychylił się do prośby dorosłej już córki, zdesperowanej rodziny, proszącej o skrócenie zakazu kontaktu ze sprawcą?

– Zaszkodziła. Niestety, w pewnym stopniu było to skuteczne. Uważam to za najbardziej obrzydliwą rzecz, z jaką mieliśmy do czynienia w polskiej polityce od 30 lat. Zarówno ten przekaz, o którym panowie mówicie, jak i to, co zrobił „Fakt", jaką dał okładkę. Coś potwornego. To przejdzie do niechlubnej historii polskiego dziennikarstwa.

O co chodziło?

– O złamanie prezydenta, o zagonienie wszystkich do kąta, by wstydem było pracować dla Andrzeja Dudy, popierać go publicznie. By ludzie mieli problem z poparciem go w wyborach. Żeby rozmawiali między sobą: „Ale jak to, popierasz kogoś takiego?". Trzeba też pamiętać, że atak ten był wymierzony w poparcie dla prezydenta Dudy w mniejszych miejscowościach – to tam głównie sprzedaje się „Fakt". Więc był to plan dobrze przemyślany. Nie powiódł się do końca, bo reakcja prezydenta była szybka i zdecydowana. Myślę też, że nie doceniono skali poparcia dla prezydenta w tzw. Polsce powiatowej. Że ludzie tam mieszkający znają prezydenta nie tylko z mediów, lecz także osobiście, bo przez pięć lat swojej prezydentury odwiedził całą Polskę – wszystkie powiaty.

Jak długo zajmie politykom prawicy powrót na łamy tych mediów, których użyto w brudnej kampanii, kiedy znów się zaczną im podlizywać, łasić, płacić? Miesiąc?

– Osobiście jestem przeciwnikiem bojkotu mediów przez polityków – bo polityk musi się starać przekonać do swoich racji wszystkich. Dlatego jako rzecznik PiS chodziłem do najtrudniejszych programów, najbardziej krytycznie nastawionych dziennikarzy. Pamiętajcie, panowie, że ogląda je wielu ludzi, którzy niekoniecznie są bardzo zaangażowani politycznie. Bojkot to jest oddawanie pola walkowerem. Wtedy nie dociera się ze swoim przekazem.

Wynik Andrzeja Dudy wśród młodzieży – 26 proc. w pierwszej turze, 36 proc. w drugiej turze.

– W pierwszej turze to nie był zły wynik, podobny do tego, jaki uzyskało PiS. Trzeba pamiętać, że preferencje w tej grupie wiekowej z natury rzeczy nie sprzyjają rządzącym. Młodzi ludzie mają większą skłonność do postaw radykalnych, chcą szybkich zmian, zwykle nie lubią słyszeć, że coś jest skomplikowane. Przypomnę, że w 2019 r. PiS uzyskało 24 proc. głosów w tej grupie, Koalicja Obywatelska 23 proc., Lewica i Konfederacja po 20 proc. Teraz było podobnie. Różnica wzięła się z tego, że wzrosła mobilizacja i wzmocniła się Konfederacja. Plus pojawił się Szymon Hołownia, który prowadził bardzo mocną kampanię w internecie.

W drugiej turze było gorzej. Według danych z badania late poll z 12 lipca aż 63,7 proc. poparło Trzaskowskiego, Andrzeja Dudę 36,3 proc. W czym tkwi przyczyna?

– W tym, że opozycja uczyniła z tych wyborów plebiscyt, który ogarnął ludzi często nieinteresujących się na co dzień polityką. Ale to nie są wyborcy – jak wydaje się niektórym ekspertom – którzy zagłosowali i będą głosowali na PO. To ludzie, którzy głosowali za „zmianą", co w przypadku zwłaszcza młodych wyborców jest naturalne. Co nie znaczy, że nie należy z tego wyciągać wniosków. Wręcz przeciwnie – sam prezydent podkreślał, że być może zabrakło w jego kampanii bliższego kontaktu z młodszymi wyborcami, mocniejszego wykorzystywania innych kanałów komunikacyjnych niż tradycyjne. Jeszcze mocniejszego postawienia na kampanię w internecie.

Jakie znaczenie dla wyników i przebiegu kampanii miała premia, jaką dostał Rafał Trzaskowski za późne wejście do peletonu kampanijnego? Inni padali już ze zmęczenia, opatrzyli się ludziom, a on dopiero zaczynał.

– Bardzo duże. Przedstawiano go jako nowość, świeżego kandydata. Był też beneficjentem krótkiej dla niego kampanii. Ale w ostatnim tygodniu ta premia już znikała. Widzieliśmy, że był potwornie zmęczony, ale kończyły się też pomysły. Niczego nowego na tej ostatniej prostej nie zaproponował. Jeszcze miesiąc kampanii, a może nie byłby to poziom Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, ale na pewno by już mocno tracił.

Dlatego nie przyszedł na debatę zorganizowaną w Końskich przez TVP?

– Moim zdaniem Rafał Trzaskowski doskonale wiedział, że w prawdziwej debacie mógł wyraźnie przegrać z Andrzejem Dudą. Prowadził kampanię opartą na ogólnych hasłach i pełną sprzeczności. Debata to doskonała okazja do tego, by to obnażyć. Dlatego wolał przez dwa tygodnie prowadzić „debatę o debacie", niż naprawdę wziąć w niej udział.

Wielu jego zwolenników uważa, że powinien był przyjść.

– Tu nie ma sprzeczności. Powinien był przyjść, jeśli naprawdę chciał wygrać, zaryzykować, przełamać dominację prezydenta. To Rafał Trzaskowski był pretendentem, to on gonił. Jeśli chciał marzyć o wygranej, musiał na nią przyjść. Tak jak Andrzej Duda, który w 2015 r. przyszedł na debatę z Bronisławem Komorowskim w TVN i tę debatę wygrał.

Co zdecydowało, że nie przyszedł? Uwierzył w medialny obraz, w to fałszywe lustro głoszące, że jest wspaniały i wygrywa? Dzień po pierwszej turze w jednej z zaprzyjaźnionych z nim gazet pojawił się ciekawy cytat z wypowiedzi anonimowego sztabowca PO, który zdziwiony konstatował, iż był przekonany, że cała Polska głosuje za Trzaskowskim, a to „była jedynie mobilizacja w bańce, wśród tych, którzy i tak na nas głosują".

– Nie przyszedł na debatę, bo tak mu ostatecznie doradzono. Uważam, że

Marcin Mastalerek: Prezydent Duda był zawsze konsekwentny w swoich poglądach i nigdy się ich nie wstydził. Taka była też ta kampania. Pod biało-czerwonym sztandarem, dumna z Polski, blisko ludzi, w obronie tradycyjnych wartości i dokonań prezydenta, ale też rządów Zjednoczonej Prawicy.

dlatego, iż jego sztabowcy wiedzieli, że rozbudzili wśród własnych zwolenników takie oczekiwania wobec własnego kandydata, namalowano go jako kandydata marzeń, tak wysoko zawieszono poprzeczkę, że Rafał Trzaskowski nie byłby w stanie jej przeskoczyć. Gdyby się okazało, że prezydent Duda wypunktował go w kluczowych kwestiach na oczach milionów telewidzów i internautów, ta pewna bańka, w której funkcjonowali, mogłaby pęknąć z dużym hukiem. To pewien paradoks tych wyborów, że znaczna część wyborców nie znała tak naprawdę swojego kandydata, jego poglądów w kluczowych kwestiach. A i tak na niego zagłosowała.

Ale tu znowu niespójność, bo gdy potężne stacje komercyjne i wielkie portale internetowe zaproponowały własną debatę, natychmiast zapowiedział swoją obecność, a jego sztab naciskał na Andrzeja Dudę, by też się zgodził.

– Panowie, wyobrażacie sobie, że np. telewizja CNN mówi do prezydenta Donalda Trumpa: „Tego i tego dnia organizujemy debatę i musi się pan na nią stawić". Nie uzgadniając tego wcześniej wcale ze sztabem ani z samym prezydentem? Przecież to zupełnie nierealne. Sam pamiętam, jak to wyglądało w 2015 r. Jak szczegółowe były ustalenia sztabów odnośnie do debat. Dlatego z góry było wiadomo, że nikt się na taką debatę nie zgodzi. Moim zdaniem chodziło właśnie o to, by do prawdziwej debaty nie doszło, a zamiast tego móc o niej jedynie dyskutować.

Jak pan patrzy wstecz, to ta kampania przed majem i późniejsza tworzą jedną całość czy to były dwie osobne bitwy?

– De facto ta kampania zaczęła się od nowa 4 czerwca, w symbolicznym dla prawicy dniu obalenia rządu Jana Olszewskiego. Wtedy za radą prezydenta, w porozumieniu z prezesem Jarosławem Kaczyńskim, premier Mateusz Morawiecki poprosił Sejm o wotum zaufania i zdecydowanie odnowił mandat dla rządu. To była świetna decyzja, bo po nieodbytych wyborach w obozie Zjednoczonej Prawicy były naturalne kwasy, żale i wzajemne pretensje. Trzeba było się jednak pozbierać, to się udało, i stawić czoła nowym wyzwaniom, w tym zmianie kandydata przez PO. Przypomnę, że już w maju mówiłem w rozmowie z tygodnikiem „Sieci", że kampanię czeka reset. I to się stało.

To dobrze, że wybory korespondencyjne w maju się nie odbyły?

– Z dzisiejszej perspektywy dobrze. Proszę sobie wyobrazić, jakie zamieszanie byłoby po takich wyborach? Jaka skala protestów? Jaki krzyk na cały świat? Skoro dzisiaj politycy Platformy kwestionują wybory, w których zagłosowało ponad 68 proc. Polaków i było zaledwie 170 tys. głosów nieważnych. Mało kto wie, że to prezydent Duda swoim zdecydowanym stanowiskiem doprowadził do tego, że wybory 28 czerwca odbyły się przy urnach, a nie jedynie w formie korespondencyjnej. Uznał, że tylko takie wybory, organizowane przez PKW, nie będą mogły zostać później podważane. Że to jest bardzo ważne dla polskiej demokracji. Nie oglądał się tutaj na to, co będzie lepsze dla niego osobiście. Uważam, że całe to zamieszanie o wybory było niepotrzebne. W konstytucyjnym terminie 10 maja powinny odbyć się wybory normalne, przy urnach. Też byłyby całkowicie bezpieczne. Tak samo jak te 28 czerwca i 12 lipca (...).

Dlaczego ze strony PiS nie pojawiło się wobec Rafała Trzaskowskiego nic, co byłoby odpowiedzią na brudną kampanię wobec Andrzeja Dudy?

– Jestem zdecydowanie przeciwny wszelkim atakom poniżej pasa. Także Andrzej Duda nie uprawia tak polityki. Wiele się mówi, że to była niesłychanie brudna kampania. To nieprawda. Krążyło wiele przeróżnych plotek na temat Rafała Trzaskowskiego. I nikt żadnej z nich nie wykorzystał. Jeśli była brutalna, to głównie w kierunku prezydenta (...).

Które momenty kampanii uważa pan za rozstrzygające?

– O jednym już wspomniałem – restart 4 czerwca, odbudowanie jedności obozu popierającego prezydenta i ruszenie do przodu. Następnie Karta rodziny kontra Karta LGBT, wskazanie na różnice w sferze wartości między kandydatami, a zarazem uniemożliwienie przejęcia przez Rafała Trzaskowskiego części wyborców PSL i Konfederacji w drugiej turze. Wreszcie haniebna okładka „Faktu". Po drodze niezwykle ważny był wieczór wyborczy po pierwszej turze, bardzo symboliczny – Andrzej Duda poza Warszawą, w Łowiczu wśród ludzi, Trzaskowski w drogim miejscu w stolicy. Zaprocentował też olbrzymi wysiłek, objazd prezydenta po Polsce w czasie całej kadencji. Setki tysięcy uściśniętych dłoni. Tak się wygrywa wybory.

Jaka według pana jest polityczna przyszłość Rafała Trzaskowskiego?

– Nie jest z nim tak dobrze, jak marzą niektórzy jego zwolennicy, ale nie jest też tak źle, jak rysują niektórzy po stronie Zjednoczonej Prawicy. Sądzę, że ma potencjał, może się jeszcze wiele nauczyć. Na razie wykonał podstawowe zadanie, jakie przed nim postawiono: uratował Platformę.

Andrzejowi Dudzie byłoby łatwiej z kimś innym?

– To był zdecydowanie najtrudniejszy kandydat z obozu Platformy Obywatelskiej. Nikogo mocniejszego ta partia nie byłaby w stanie wystawić. Chociaż ja osobiście żałuję, że Donald Tusk nie odważył się wystartować przeciwko prezydentowi. To byłoby niezwykle ciekawe starcie. I jestem przekonany, że zwycięskie dla prezydenta.

Ostateczny wynik to, jak twierdzą niektórzy w mediach przychylnych Trzaskowskiemu, „remis ze wskazaniem"?

– Takie twierdzenia to żarty. To było mocne, przekonujące zwycięstwo przy olbrzymiej mobilizacji obu stron. Andrzej Duda dostał blisko 2 mln głosów więcej niż pięć lat wcześniej i 2,5 mln więcej niż Zjednoczona Prawica w 2019 r. To zwycięstwo daje bardzo silny mandat prezydentowi na drugą kadencję. A ci, którzy twierdzą, że to był remis ze wskazaniem, niech powiedzą w takim razie Bronisławowi Komorowskiemu, że w 2015 r. zremisował wybory z Andrzejem Dudą. Na pewno się ucieszy [śmiech].

Rozmawiali Jacek i Michał Karnowscy

Wywiad opublikowany w tygodniku Sieci.

Pijany rekord głupoty w Konstantynowie

3,6 promila alkoholu w niektórych krajach uważane jest za dawkę niemal śmiertelną. A dokładnie tyle miał we krwi 41-letni mieszkaniec gminy Konstantynów, którego zatrzymali bialscy policjanci. Jakby tego było mało, okazało się, że mężczyzna miał dożywotni zakaz prowadzenia jakiegokolwiek pojazdu mechanicznego.

POŁUDNIOWE PODLASIE

Ten człowiek powinien wsiadać najwyżej na rower, a i to w wyjątkowych sytuacjach. Za wielokrotną jazdę autem po pijanemu sąd nałożył na 41-latka dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Mężczyzna w ogóle się jednak tym nie przejął. Najpierw upił się niemal do nieprzytomności a potem wsiadł z kółko opla, ruszając w siną dal.

fot. lubelska.policja.gov.pl

fot. lubelska.policja.gov.pl

W wypadkach na polskich drogach, w których sprawcami są pijani kierowcy, ginie około 10 procent wszystkich ofiar śmiertelnych

Jechał wężykiem

Około godz. 22 poruszający się wężykiem samochód zauważył jeden z innych kierowców. Poinformował o tym policję. Na miejsce natychmiast skierowany został patrol policji. W miejscowości Konstantynów-Kolonia mundurowi zauważyli opla, który odpowiadał opisowi świadka. Samochód został zatrzymany do kontroli, od kierowcy na wiele metrów śmierdziało wódką. Badania potwierdziły oczywistość: w organizmie 41-latka było 3,6 promila alkoholu. Pijak stanie przed sądem, grozi mu do 5 lat więzienia.

Uznanie dla zgłaszającego

– Policjanci kierują słowa uznania dla obywatelskiej postawy zgłaszającego. Pamiętajmy, nietrzeźwy kierujący stanowią zagrożenie dla wszystkich uczestników ruchu drogowego. Bądźmy czujni i nie odwracajmy oczu, kiedy widzimy, że ktoś łamie przepisy lub podejrzanie się zachowuje. Od tego czy zareagujemy może zależeć czyjeś zdrowie i życie. Nawet anonimowa informacja przekazana policjantom przyczynia się do wyelimi-nowania z dróg pijanych kierowców – czytamy na stronie internetowej bialskiej policji.

Wytępić plagę

Każdego dnia w Polsce policja zatrzymuje kilkuset pijanych kierowców. Wielu z nich to sprawcy kolizji czy wypadków. Szacuje się, że pijani kierowcy odpowiadają za śmierć około 10 procent wszystkich ofiar wypadków drogowych. Tę plagę trzeba wreszcie powstrzymać i wytępić. Może w tym pomóc każdy z nas!

HS

Czas na zmiany w życiu?

Remont pokoju dorastającego syna czy może upragniona zmiana wystroju salonu? Nowy samochód, a może wymarzony kurs? Zacznij działać!

W naszym życiu następuje wiele przełomów. Czasem to kwestia kolejnych okrągłych urodzin, innym razem impuls od przyjaciół lub widok naszego dziecka, które jakby z dnia na dzień stało się nastolatkiem. Czujemy wtedy, że pora coś zmienić.

1. Czego potrzebujesz?

Chodzi o kwestie materialne czy może chcesz się znów rozwijać? Czasem wystarczy zmiana aranżacji mieszkania, by poczuć się lepiej. Ale są momenty w życiu, gdy tylko gruntowna zmiana coś naprawdę… zmieni.

2. Wyznacz konkretny cel

Powinien być jak najbardziej szczegółowy, żeby ustalić plan działania. Opisz dokładnie, po czym poznasz, że osiągnąłeś swój cel.

3. Określ czas i sposób

Wyznacz termin realizacji. To zmobilizuje Cię do działania. Jeżeli masz już dość czekania, pamiętaj, że możesz skorzystać z pożyczki. Najważniejsze, by wybrać taką o jak najlepszych parametrach. Pożyczka Zaratka w Kasie Stefczyka to jedynie 25 zł miesięcznej raty za każdy pożyczony 1000 zł. Taka kwota z pewnością nie obciąży zbytnio domowego budżetu. Jej RRSO wynosi 7,23%, a prowizja to absolutnie 0 zł. W dodatku Pożyczka Zaratka została wyróżniona tytułem **Dobra Marka 2019.**

Dlaczego jeszcze warto wziąć pod uwagę to rozwiązanie?

- **wystarczy zadzwonić, żeby złożyć wniosek**
- **już po 15 minutach masz wstępną informację od Kasy**
- **z pieniędzy możesz korzystać nawet tego samego dnia**

Pożyczasz:	Miesięczna rata:
1000 zł	25 zł
2000 zł	50 zł
3000 zł	75 zł
4000 zł	100 zł

Już teraz złóż wniosek!

Weź pożyczkę bez wychodzenia z domu!

- Zadzwoń do placówki lub pod nr **801 600 100** (koszt wg taryfy operatora)
- Złóż wniosek na **www.kasastefczyka.pl**

Pożyczka Zaratka dostępna wyłącznie w kwotach 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł, dla Klientów nieposiadających pożyczek lub kredytów w Kasie w okresie co najmniej 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Pożyczkę bez wizyty w placówce mogą otrzymać Członkowie Kasy Stefczyka. Konto oznacza rachunek płatniczy. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Przykład reprezentatywny z dnia 10.04.2020 r. dla Pożyczki Zaratka: Całkowita kwota kredytu wynosi 1000,00 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (prowizją 0 zł) wynosi 7%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 7,23%. Czas obowiązywania umowy – 48 miesięcy, 47 miesięcznych rat równych: 23,95 zł oraz ostatnia, 48. rata: 23,87 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 1149,52 zł, w tym odsetki: 149,52 zł.

KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie

REKLAMA